

Fałsz śmiertelnej grypy zbiera swoje żniwo

28 października 2009

Dane o zachorowalności na gripę wywołaną wirusem A/H1N1 są w większości wypadków fałszywe i przesadzone. Powielanie tegoż kłamstwa zasługuje na natychmiastową dezaprobatę i wykluczenie jednostek szerzących owy mit ze społeczeństwa. Chodzi o sprzedaż szczepionek – im więcej strachu, tym więcej zysku.

Dziwi natomiast fakt, że mimo oczywistego naciągania faktów, za spiskową teorią morderczego i świstliwego wirusa grypy, stoją zarówno dziennikarze jak i politycy. Po co, skoro już kilka prostych analiz dowodzi, że śmiertelność na „nową gripę” jest kilkakrotnie niższa niż na dotychczas wszystkim znaną?

Oprócz pierwszego, finansowego celu niniejszej akcji „informacyjnej” musi istnieć ten drugi. Nie ulega wątpliwości, że szeregu rodzaju doświadczenia testujące „na żywo” ludzki strach, właśnie mają miejsce.

MEKSYKAŃSKIE ZAOKRĄGLENIA

Większość tych ofiar śmiertelnych z pierwszego okresu zachorowalności pochodzi z Meksyku. Z tygodnia na tydzień zachorowalność spada, a w międzyczasie okazuje się, że tak naprawdę większość „zarażonych” nie umarła z powodu... grypy. Otóż to, w obliczu paniki i medialnego tłoczenia ciśnienia, do statystyk umieralności zaliczono w zasadzie wszystkich mieszkańców Meksyku umierających na choroby typu gruźlica, zapalenie płuc, a także z przedawkowania leków i narkotyków.

PRANIE MÓZGÓW

Nowa grypa zbiera śmiertelne żniwo – taki oto artykuł zaserwowali nam na cały dzień wydawcy portalu Onet.pl. Gratulacje, bo coś innego, bardziej inteligentnego, można

zaserwować masie.

Ale przeczytajmy POWOLI:

„Na nową grypę zmarło dotychczas blisko 5 tys. osób w 195 krajach, od kiedy wirus A/H1N1 pojawił się na przełomie marca i kwietnia bieżącego roku – poinformowała w piątek Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).”

– podałbym Państwu dane dotyczące śmiertelności ludzi na zwykłą grypę we wskazanym okresie... ale informacja zdobyta samemu ma to do siebie, że jakoś dłużej zapada w pamięci. Naprowadzę – to jest liczba kilkakrotnie przekraczająca podane dane.

ale jedziemy dalej...

„Na grypę zwaną popularnie świńską zmarło dokładnie 4999 osób, czyli o 264 więcej niż wynikało z poprzedniego bilansu WHO sprzed tygodnia.”

– prosty mechanizm powracającej „prawdy”. Dziś podajemy mniej, jutro więcej – efekt jest taki, że człowiek postrzega wzrost zachorowalności podczas gdy tutaj chodzi jedynie o błędy statystyczne. Gratuluje!

i dalej... baaardzo ciekawe:

„Wirusem A/H1N1 zaraziło się w sumie ponad 414 tys. osób, ale liczba ta jest prawdopodobnie zaniżona, gdyż wiele państw nie prowadzi już ścisłej statystyki.”

CO Z TEJ INFORMACJI WYNIKA?

I – Wiele państw nie ma już narzędzi pozwalających na monitoring zachorowalności (mimo, że wcześniej nawet przybliżenia nie było trzeba, bo podawano z dokładnością do 1 osoby...)

II – Wszyscy wiedzą, że „nowa grypa” to nic innego jak

nieetyczna „reklama” firm farmaceutycznych produkującej owo sok z gumijagód.

i ostatnia bombka:

„Najbardziej dotknięta nową grypą jest Ameryka Północna – zmarło tam na tę chorobę 3539 osób. W regionie Azji i Pacyfiku świńska grypa zabiła 1028 osób, a w Europie – co najmniej 261.”

i dokładniej przeczytajmy: „Najbardziej dotknięta nową grypą jest Ameryka Północna” – i teraz powrót do pierwszego wytłuszczonego „Meksykańskie zaokrąglenie”.

PRAWDA O ŚWIŃSKIEJ GRYPIE

Prof. Lidia Brydak, kierownik polskiego Krajowego Ośrodka ds. Grypy w Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego uspokaja: „Nie należy wpadać w panikę, to nie jest wirus zjadliwy.” „Wirus A/H1N1 jest łagodny, śmiertelność jest niewielka” – wtóruje jej prof. Mirosław Wysocki, zastępca dyrektora PZH, ekspert WHO.

Umieralność w przypadku grypy „hiszpanki”, czyli odmiany wirusa, który opanował świat w latach 1918-1919 wynosiła ok. 3%. Choroba ta zabiła blisko 50 mln ludzi. W przypadku zwykłej grypy śmiertelność waha się w granicach od 0,1 do 0,4% i według danych WHO, z jej powodu co roku ginie na świecie od pół miliona do miliona osób. Tymczasem jeśli brać pod uwagę ostatnie dane opublikowane przez brytyjskie ministerstwo zdrowia (7,447 zakażonych osób i 7 przypadków śmiertelnych), umieralność związana ze „świńską grypą” wynosi na Wyspach niespełna jedną dziesiątą procenta (0,09%).

Jak sobie przypominę, że kilka lat temu, kilkanaście godzin przed odseparowaniem łabędzi od otoczenia, robiłem im z bliska zdjęcia... to przestaję się bać... ale nie powinienem, bo brak strachu wkrótce może być uznane za chorobę...

Opracowanie: Adam Michałak

Źródło: [HotNews](#)